10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 107.

Kraków, niedziela 7 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Francuska flota wojenna nie zostanie rozbrojona.

Niemiecka komisja dla spraw zawieszenia broni w sprawie wydarzeń pod Oranem.

Wiesbaden, 6 lipca. **Na podstawie wydarzeń pod Oranem niemiecka komisja dla spraw zawieszenia broni zawiadomiła specjalną notą delegację francuską, że naczelna komenda armji niemieckiej jest gotową uchylić żądanie rozbrojenia francuskiej floty wojennej, zawarte w artykule 8 układu w sprawie zawieszenia broni.**

Niemiecka komisja dla spraw zawieszenia broni zażądała od delegacji francuskiej, aby wszyscy niemieccy mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji, którzy przebywają w więzieniach francuskich, zostali natychmiast zwolnieni. Dalej niemiecka komisja dla spraw zawieszenia broni zawiadomiła delegację francuską, że uwzględni jej życzenie zwolnienia francuskiego personalu sanitarnego z obozów jeńców, o ile będzie to tylko możliwem z uwagi na konieczność opiekowania się jeńcami francuskimi, przebywającymi w niewoli niemieckiej.

Francuski charge d'affaires protestuje w Londynie.

Sztokholm, 6 lipca. **Mimo zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Anglją, w piątek popołudniu francuski charge d'afaires Cambon przybył do Foreign Office, aby złożyć energiczny protest rządu francuskiego rządowi angielskiemu przeciwko napadowi Anglików na flotę francuską w Oranie.**

Kiedy francuski charge d'affaires opuści wraz z personalem ambasady francuskiej Londyn, nie jest jeszcze wiadomem.

Wojska francuskie biją się z Anglikami.

Istambuł, 6 lipca. **Według ostatnich nadeszłych tu wiadomości na kilku miejscach na granicy palestyńsko-syryjskiej doszło do potyczek między Francuzami a Anglikami.**

Francuskie bomby na Gibraltar.

Madryt, 6 lipca. **W piątek rano około godz. 6 samolot francuski zrzucił kilka bomb na twierdzę angielską w Gibraltarze, jak o tem donoszą z Algesiras.** Angielska obrona przeciwlotnicza otwarła ogień na samolot francuski.

Dalsze szczegóły tego zajścia nie są jeszcze znane w stolicy Hiszpanji, uważa się jednak, że lotnik francuski dokonać chciał zemsty na Anglików za napad na flotę francuską pod Oranem.

Reuter donosi z Gibraltaru, że w piątek po raz pierwszy w obecnej wojnie twierdza w Gibraltarze była bombardowana.

Straty Anglików w Oranie.

Madryt, 6 lipca. **Donoszą z Algeciras, że w napadzie na okręty francuskie w Oranie brały udział angielskie okręty linjowe „Hood" i „Resolution" jak również jeden jeszcze okręt linjowy i 8 kontrtorpedowców.**

Na pokładzie trzech angielskich kontrtorpedowców przywieziono we czwartek do Gibraltaru licznych rannych oraz zabitych. Przypłynęły również dwa kontrtorpedowce, znacznie uszkodzone. Według ostatnich wiadomości we czwartek wieczorem bitwa jeszcze trwała.

Jak dnoszą z Tetuanu w kołach francuskich w Afryce północnej panuje wielkie wzburzenie z powodu najazdu pod Oranem. Mówi się, że przez ten fakt prestiż angielsko-francuski wiele utracił w oczach tubylczej ludności. Francuzi, którzy jeszcze do wczoraj nie zgadzali się z postępowaniem marsz. Petain i opowiadali się za kontynuowaniem współpracy angielsko-francuskiej, na skutek wypadków pod Oranem zrewidowali swoje nastawienie w stosunku do Wielkiej Brytanji. (p.)

Olbrzymie wrażenie napadu angielskiego na całym świecie.

[illegible] **Berlin**, 6 lipca. **Napad Anglików na sprzymierzoną flotę francuską, według nadeszłych do Berlina doniesień z całej Europy i Stanów Zjednoczonych, wywołał wszędzie olbrzymie wrażenie.**

W moskiewskich kołach politycznych

określa się ten nowy wyczyn brytyjski, jako nad wyraz charakterystyczny dla metod angielskiej taktyki wojennej i przypisuje się mu wielkie znaczenie dla dalszego [illegible] stosunków między Anglją i Francją.

Radjo moskiewskie oraz dziennik wieczorny „Weczernaja Moskwa" podaje w [illegible]acyjnej formie pierwsze doniesienia [illegible] o napadzie brytyjskich okrę[illegible] wojennych na jednostki floty francuskiej koło Oranu.

Prasa sztokholmska

[illegible]likuje w sensacyjnej formie doniesienia o [illegible]atnim wyczynie pirackim floty angielskiej. W szwedzkich kołach politycznych ocenia się postępowanie Anglików jako [illegible] znamienne dla ich mentalności po[illegible]ycznej. Mówi się tam bez ogródek o ordynarnym napadzie angielskim na dawnego sprzymierzeńca.

„Berner Tagblatt"

[illegible] tytułem „Angielski napad na flotą francuską" pisze: „Entente cordiale" przestała istnieć i przemieniła się obecnie w otwartą nieprzyjaźń. Na francuskie okręty wojenne we francuskiej bazie flotowej w Oranie wykonano napad zupełnie jak przeciw otwartemu wrogowi. Takie wyczyny przyczynią się niewątpliwie do wzmożenia rozgoryczenia przeciw Anglji, panującego już i tak we Francji.

W Sofji

wiadomość o napadzie angielskim na flotę francuską w Oranie wywołała ogromne wrażenie i odbiła się najbardziej niekorzystnem echem. Postępowanie Anglików w Oranie określa się jako typowe dla brytyjskich metod pirackich.

Niesłychany atak angielski na francuskie okręty wojenne podany został przez

prasę belgijską

w sposób sensacyjny. Podkreśla się z naciskiem, że Francuzi sprzeciwiali się rozkazowi angielskiemu wydania okrętów i zostali wkońcu zmuszeni do odpowiedzi na ogień angielski.

Wiadomości o wystąpieniu Anglji przeciwko sile zbrojnej b. sprzymierzeńca wywołały

w Nowym Jorku

głębokie, a nawet — jak stwierdza jeden z komentatorów radjowych — pełne zgrozy wrażenie, jako „swojego rodzaju taniec śmierci".

Prasa hiszpańska.

(::) **Madryt**, 6 lipca. **Głębokie wrażenie, jakie napad brytyjski w Oranie wywołał w Madrycie, maluje się dosadnie w komentarzach i nagłówkach dzienników madryckich.** Nazywają go one „bezczelnym napadem pirackim" Anglików.

Dziennik „Madrid" pisze, że napad w Oranie dowodzi ponownie do czego zdolna jest polityka angielska. Anglja traktuje swoich sprzymierzeńców francuskich wyłącznie jako „mięso armatnie" i stawia żołnierzy francuskich na tym samym pozio-

Krwawe starcia między wojskami angielskiemi i egipskiemi.

(::) **Rzym**, 6 lipca. **Na temat incydentów między wojskami angielskiemi i egipskiemi donosi „Messagero" jeszcze następujące szczegóły:**

15 czerwca egipscy żołnierze jednego z fortów granicznych koło pustyni Libijskiej, którzy od dwóch dni byli niemal pozbawieni wody do picia, zauważyli, jak brytyjscy żołnierze jednego z sąsiednich obozów z całym spokojem zażywali kąpieli i to właśnie w wodzie, która miała służyć do picia dla Egipcjan.

Egipcjanie zaprotestowali z tego powodu u Anglików. **Na to ci odpowiedzieli arogancko i pobili jednego egipskiego oficera.** W odpowiedzi na to **Egipcjanie poczęli na oślep strzelać do Anglików, przyczem zabili 5 z nich, a 20 ciężko zranili.**

Następnego dnia Włosi urządzili atak powierztny na Marsa Matruh; **egipskie działa przeciwlotnicze milczały.** Wówczas komendant angielski zjawił się na miejscu i **zastrzelił 5 strzałami egipskiego oficera, który odmówił otwarcia ognia na Włochów.**

Min. hr. Ciano przybywa w niedzielę do Berlina.

Berlin, 6 lipca. **Królewsko-włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który w sobotę rano opuścił Rzym, przybywa w niedzielę, na zaproszenie rządu Rzeszy, na kilkudniowy pobyt do Berlina.**

mie, co swoich murzynów i inne narody lenne. Francja powoli rozumie, do czego doprowadziła ją przyjaźń z Anglją i wkońcu wraz z resztą Europy pójdzie przeciwko temu krajowi, który w odniesieniu do Europy uznaje tylko dwie zasady: albo panowanie albo wrogie stosunki.

„Alkazar" podkreśla, że marynarze francuscy, którzy jeszcze przed kilku dniami byli towarzyszami broni marynarzy angielskich, oddali życie pod granatami angielskiemi za straconą i złą sprawę plutokratycznego imperjalizmu, który w ten sposób ponownie udowodnił swoją zimną i wyrachowaną niezdolność do współżycia, w przeciwieństwie do rycerskiego sposobu prowadzenia wojny przez nową Europę, która na wszystkich polach bitew odniosła zwycięstwo.

„Pueblo" pisze, że gwałt w Oranie wyrwie z serc Francuzów ostatnie resztki przyjaznych uczuć dla Anglji i pozyska wszystkich nieufnych dla polityki Petaina.

Eksplozja bomby przed brytyjskim pawilonem wystawowym w N. Jorku.

(??) **Nowy Jork**, 6 lipca. **W ubiegły czwartek eksplodowała przed budynkiem wystawowym Wielkiej Brytanji w Nowym Jorku bomba ukryta w odbiorniku radjowym, w chwili, gdy wspomniany odbiornik wynosili trzej agenci tajnej policji.**

Wskutek eksplozji agenci zostali zabici, a wiele osób uległo zranieniu. Eksplozja bomby miała miejsce poza pawilonem wystawowym.

Przedstawiciele czeskiej rady narod. u prezydenta państwa.

(§) **Praga**, 6 lipca. Prezydent państwa dr. Hacha przyjął we czwartek ściślejsze prezydjum czeskiej Rady narodowej z jej przewodniczącym ministrem oświaty drem Kaprasem na czele.

Dr Kapras w swem przemówieniu podkreślił ponownie doniosłość decyzji prezydenta państwa, dzięki której naród czeski został oddany pod protektorat państwa niemieckiego i zapewnił prezydenta o nieograniczonem zaufaniu całego narodu czeskiego. Wkońcu mowca oświadczył m. in.: „Wraz z naszym rządem wierzymy, że nasz naród przez ścisłą współpracę w ramach państwa wielkoniemieckiego i wierne wypełnianie obowiązków wobec niego zapewni sobie dobrobyt społeczny i rozkwit kulturalny".

„Prawda" o niemieckiej „białej księdze"

Moskwa, 6 lipca. **Prasa moskiewska opublikowała w piątek w sensacyjnem ujęciu tajne dokumenty polityczne francuskiego sztabu generalnego podane przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy.**

„Prawda" w swym artykule wstępnym zajmuje się obszernie omówieniem dokumentu nr. 5 i nr. 6 niemieckiej „białej księgi", z których, zdaniem pisma, niedwuznacznie wynikają zamiary agresywne mocarstw zachodnich wobec Unji Sowieckiej.

„Ponownie potwierdza się — czytamy w artykule — że Anglja i Francja oddawna przygotowywały plany wkroczenia do Skandynawji, do Polski i do krajów bałtyckich, jak również do Turcji". Dwuznaczna polityka Turcji zmusiła rząd sowiecki do przeprowadzenia pewnych operacyj wojskowych zabezpieczających teren Baku i Batum. „Dokumenty te — pisze „Prawda" — dostarczyły nowego dowodu na to, że wkroczenie wojsk niemieckich do Belgji i Holandji było koniecznem, aby zapobiec urzeczywistnieniu planów mocarstw zachodnch. Rząd Sowiecki w porę przejrzał plany mocarstw zachodnich i uświadomił sobie grożące mu niebezpieczeństwo".

Skuteczne ataki na brytyjskie okręty wojenne i handlowe.

Kapitan Prien zatopił ponad 66.000 ton. — Podpalono składy nafty w Plymouth. — Samoloty zatopiły angielską łódź podwodną.

Główna Kwatera Wodza, 7 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Kapitan-porucznik Prien wraz z załogą swej łodzi podwodnej, która dopiero co powróciła z podróży, zatopił łącznie 66.587 ton nieprzyjacielskich okrętów. Jest to dotychczas najlepszy wynik jednej jedynej wyprawy na nieprzyjaciela.

Niemieckie samoloty zaatakowały ponownie z dobrym skutkiem lotniska, porty i linje kolejowe, jak również składy materjałów pędnych w południowej i środkowej Anglji. Składy nafty w Plymouth zostały podpalone i eksplodowały.

Dalsze skuteczne ataki były kierowane przeciwko brytyjskim okrętom wojennym i handlowym. W północnej części morza Północnego udało się samolotom typu „Arado 196" zatopić nieprzyjacielską łódź podwodną i drugą poważnie uszkodzić. W Kanale Angielskim zatopiono nieprzyjacielski okręt handlowy pojemności 8—10.000 ton, dwa dalsze okręty handlowe. łącznej pojemności 8.000 ton odniosły poważne uszkodzenia.

Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły pięć nieprzyjacielskich samolotów, — dwa dalsze zostały strącone w nocy przez artylerję przeciwlotniczą.

Baterja artylerji przeciwlotniczej marynarki wojennej zestrzeliła pozatem na wybrzeżu zachodniem Szlezwig-Holsztein — brytyjski samolot typu Handley-Page.

Jeden samolot niemiecki zaginął. (p.).

Włoski komunikat wojenny.

(::) **Rzym,** 6 lipca. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Jedna formacja samolotów myśliwskich, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych i silnej nieprzyjacielskiej o-

Na granicy Cyrenaiki szereg staró koło trony lotniczej, dokonała **wspaniale zorganizowanej akcji na lotnisko w Halu Far na Malcie.** Lotnisko wzięto następnie pod ogień karabinów maszynowych. **Ośm znajdujących się tam samolotów nieprzyjacielskich zostało unieszkodliwionych.** Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Dalsza formacja włoskiego lotnictwa obrzuciła skutecznie bombami angielskie okręty wojenne w porcie w Aleksandrji i pomimo gwałtownej obrony powietrznej i artylerji przeciwlotniczej, trafiła wiele okrętów. **Jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski został zestrzelony.** Wszystkie włoskie samoloty powróciły do swoich portów wyjściowych.

Jeden z włoskich morskich samolotów wywiadowczych zaatakował angielski krążownik i **zestrzelił bojowy samolot myśliwski, który usiłował przeszkodzić mu w jego akcji.**

Na granicy Cyrenaiki szereg staro koło Musaid miały korzystny dla Włochów rezultat. **W walce powietrznej zestrzelono jeden 4-motorowy samolot angielski.**

W Afryce Wschodniej wojska włoskie, po odparciu ataku na Metemma, przeszły do kontrofensywy i obsadziły umocnioną pozycję koło Calabat na terenie angielsko-egipskiego Sudanu.

Dalej na północ po złamaniu zaciętego oporu, obsadzono Cassalla.

Ponadto na terenie Sudanu obrzucono bardzo skutecznie bombami różne pozycje nieprzyjacielskie bez strat po włoskiej stronie. **Jeden angielski samolot wywiadowczy został zestrzelony przez włoskich lotników myśliwskich nad Massaua.**

Z neutralnego źródła potwierdza się, że w czasie akcji włoskich samolotów przeciwko nieprzyjacielskiemu konwojowanemu transportowi we wschodniej części Morza Śródziemnego, o czem doniesiono w komunikacie wojennym Nr. 22, jeden angielski okręt wojenny otrzymał pełne trafienie bombą ciężkiego kalibru.

Obsadzanie Cassala postępuje naprzód

Rzym, 7 lipca. **Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:**

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W Afryce północnej zanotowano ożywioną działalność kolumn zmotoryzowanych i lotnictwa. Dwa silne nieprzyjacielskie ataki na fort Capuzzo i Bir Sleman zostały odparte. Cztery włoskie samoloty nie powróciły.

W Afryce wschodniej obsadzanie Cassala postępuje naprzód. Nieprzyjacielski atak na punkt obronny Lugh Ferrandi nie pociągnął za sobą żadnych szkód. Angielski nalot na bazę marynarki Augusta został ubiegnięty przez szybką interwencję obrony przeciwlotniczej i artylerję przeciwlotniczą Podobnie ubiegnięto nalot na Palermo. Nieprzyjacielskie samoloty rzuciły kilka bomb na lotnisko w Catanii, przyczem trafiły w pustą szopę, raniąc kilka osób spośród personalu lotniska. (p.)

Kryzys sprzyjaźni.

Kraków, 6 lipca.

Przeżywamy dziwne czasy. Wczorajsi sojusznicy — Anglicy i Francuzi dzisiaj zrywają stosunki dyplomatyczne. Pod Oranem doszło do otwartego starcia floty brytyjskiej z francuską, toczą się potyczki na granicy palestyńsko-syryjskiej. Czytamy i oczom nie wierzymy. Świat przeżywa jakiś dziwny kryzys wewnętrzny, kryzys bardzo „głęboko sięgający. Prostemu człowiekowi wydaje się wprost nieprawdopodobnem, aby ci, którzy jeszcze wczoraj byli przyjaciółmi, dziś celowali do siebie z armat i karabinów.

Ale tak już jest. Mieliśmy pecha i przyszliśmy na świat, kiedy szaleją kryzysy. Najprzód był kryzys gospodarczy, potem kryzys wojenny, a dzisiaj przeżywamy kryzys przyjaźni. Przeżywamy go wszyscy. Bo czyż jest dzisiaj człowiek, któregoby nie zawiodła najświętsza nawet przyjaźń, święcona nieraz niezwykle uroczyście? — Nieraz w dzisiejszych czasach większym przyjacielem okazuje się przygodny znajomy, spotkany w kawiarni, niż ten, kto był nam sojusznikiem w tarapatach życiowych aż do czasu, kiedy okazało się, że wygodniej będzie dla niego ten „święty sojusz" zerwać. Padają więc więzy polityczne, ale zrywają się także więzy przyjaźni osobistej. Świat przechodzi prawdziwy kryzys przyjaźni. — *Rob.*

Francuskie zebranie narodowe zbierze się w przyszłym tygodniu.

Genewa, 6 lipca. **Według wiadomości, nadeszłych tutaj z Vichy, Francja już pod koniec przyszłego tygodnia otrzyma nową konstytucję, która ograniczy do minimum rolę parlamentu i przyzna każdorazowemu szefowi rządu daleko idące pełnomocnictwa.**

Izba deputowanych i senat zbiorą się prawdopodobnie we wtorek o godz. 10 przedpołudniem, aby w następnym dniu, jak to podało radjo francuskie w pierwszym komunikacie, transmitowanym po zawieszeniu broni, ukonstytuować się w zebranie narodowe.

Zebranie to nie będzie zbyt długo debatowało nad nową konstytucją. Jak mówią, marszałek Petain przedłoży dokument opracowany przez zastępcę premjera Lavala, a **projekt ten będzie musiał być przyjęty przez zebranie.**

Generał de Gaulle postawiony przed sąd wojenny.

(!!) **Genewa,** 6 lipca. **Z Clermont Ferrand komunikują:**

„Generał de Gaulle, który z powodu swej działalności został złożony ze stanowiska, otrzymał zawiadomienie, że ma się stawić przed sąd wojenny 17 rejonu".

Odezwa nowego rządu rumuńskiego do narodu.

Bukareszt, 7 lipca. **Nowy rząd Gigurtu wystosował do narodu odezwę, w której oświadcza, że kraj pod względem zagraniczno- i wewnętrzno- politycznym stoi przed decydującemi problemami.**

Pod względem zagraniczno-politycznym rząd zamierza uprawiać politykę współpracy z systemm stworzonym przez oś Berlin-Rzym. Ta decyzja jest nietylko wyrazem politycznego realizmu, ale także logicznem następstwem politycznych i ideologicznych przekonań członków rządu w ich charakterze reprezentantów uczuć narodu. Równocześnie rząd jest zdecydowany utrzymywać ze wszystkimi sąsiadami jaknajlepsze i najserdeczniejsze stosunki. (p)

Tajny układ angielsko-syjonistyczny.

(::) **Lizbona,** 7 lipca. **Korespondent londyński agencji „Word Press Union" podaje treść tajnego układu, jaki został podpisany 22 czerwca na Downingstreet pomiędzy królewskim rządem brytyjskim a egzekutywą Jewish Agency.**

Dokument jest zredagowany w językach angielskim i hebrajskim i **nosi podpisy premjera Churchilla, ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, oraz lorda strażnika pieczęci,** podczas gdy ze strony syjonistów dokument podpisali **kierownik Jewish Agency prof. Chaim Weizmann, kierownik sekcji politycznej egzekutywy syjonistycznej Mosze Schertok i pełnomocnik rabina Wiese, Samuel Rubinstein.**

Zwraca uwagę, że na dokumencie brak podpisu sekretarza stanu ministerstwa kolonij Malcolma Macdonalda. Dokument posiada **charakter układu państwowego pomiędzy krajami suwerennemi.**

Formuła wstępna stwierdza, że w duchu deklaracji Balfoura, która po raz pierwszy zapewniła uroczyście żydom siedzibę narodową, przedstawiciele królewskiego rządu brytyjskiego i egzekutywy żydowskiego wolnego państwa Judei postanowili trwale uregulować swoje stosunki.

Z postanowień umowy najbardziej interesującem jest postanowienie, że **królewski rząd brytyjski uznaje Jewish Agency przyszłego żydowskiego wolnego państwa, które będzie włączone jako wolna i suwerenna część składowa do dominjów brytyjskiego Commonweals of Nations. Rząd wolnego państwa Judei uznaje J. K. Mość króla brytyjskiego jako króla Judei.** (p)

Podjęcie żeglugi na dolnym Dunaju.

Bukareszt, 6 lipca. Żegluga na dolnym Dunaju, która na skutek zarządzenia władz przejściowo była wstrzymana, obecnie, jak to donosi „Argus" z Galaczu, została we czwartek przedpołudniem ponownie podjęta.

O godz. 9 rano parowiec „Principele Nicolae" opuścił port w Galaczu, udając się w kierunku Isaccea-Tulcea i Sulimy. Od piątku wyruszają również i łodzie rybackie z Galaczu na odnogę św. Jerzego w dolnym Dunaju.

Bójki między francuskimi uchodźcami a Anglikami.

(§§) **Lizbona,** 7 lipca. Jak donosi londyński dziennik „Evening Standard", w Southampton i Portsmouth po dyskusjach politycznych doszło do bójek pomiędzy uchodźcami francuskimi a Anglikami. (p)

Lot rekordowy rosyjskich pilotek.

Moskwa, 6 lipca. W piątek rano wyruszył z jednego z lotnisk moskiewskich dwumotorowy samolot typu nr. 2 na lot rekordowy na przestrzeni ponad 5 tysięcy kilometrów bez lądowania. **Załogę samolotu stanowią dwie pilotki.** Trasa lotu prowadzi z Moskwy przez Swierdłowsk do Sewastopola.

HELENA SZUMNA

Książę gangster.

2)

Rodos, trącony w ramię przez księcia, oderwał zachwycony wzrok od zgrabnych, obleczonych w przejrzyste pończoszki nóżek Elzy i zarumienił się zlekka, czując na sobie łobuzerski wzrok panny.

— Pani wybaczy, ale ja nie jestem, hm, że tak powiem, wybitną osobistością.

— To drobiazg — odpowiedziała — ważne jest to, że podróżuje pan jako asysta księcia Aleksandra.

Książę mimowoli sięgnął do krawata. Z przyjemnością poczuł, że ta mała wprawia go w większe zakłopotanie, niż damy wielkiego świata, z któremi zwykł był obcować.

— Pani pozwoli — rzekł — mój przyjaciel, pułkownik Rodos.

— Alfred — zwrócił się rozkazująco do pułkownika — wpisz się do albumu. Jednakże chciałbym pani zadać niedyskretne pytanie — powiedział, zwracając się do pięknej panny.

— Zamieniam się cała w słuch.

— Nie przypominam sobie, abym miał kiedykolwiek składać podpis w pani albumie. Więc jeśli chodzi o jego autentyczność to...

Panna von Winterfeld stanęła w pąsach.

— Ależ Wasza Wysokość, podobne przypuszczenie... Wszystkie podpisy są autentyczne. Nawet podpis radży z Surabaji... Na poprzedniej stacyjce, wsiadam do tego pociągu i wraz z tłumem, który poznał natychmiast Waszą Wysokość, podałam mój albumik do podpisu. Nie, coś podobnego...

Książę milczał zakłopotany.

— Proszę mi wybaczyć — rzekł wreszcie.

— Nie mogłem pani zauważyć w tym tłumie, podpisywałem na ślepo. Ale w rezultacie jestem dumny, że przyczyniłem się do uświetnienia pani albumiku. Byłbym szczęśliwy, gdyby ten drobny fakt przyczynił się do ugruntowania naszej przyjaźni...

— O, a ja jestem szczęśliwa, że nareszcie poznałam Waszą Wysokość — wypaliła panna. — Marzyłam o tem tak długo...

Wyrzekłszy to, zarumieniła się po same uszy. Pułkownik Rodos chrząknął z zażenowaniem i powstał.

— Proszę mi wybaczyć — rzekł. — Muszę zamówić lunch.

— Skoro już powiedziałam tyle — szepnęła Elza — muszę dodać, że... że...

Książę spojrzał na nią bystro.

— ...że, no, po prostu jestem zakochana w Waszej Wysokości. Ja wiem, książę ma dużo wielbicielek, ale żadna z nich nie ma tyle serca — mówiła już śmiało i namiętnie — one myślą o Waszej Wysokości pod kątem widzenia własnego pożytku, imponuje im tytuł, stanowisko, tak. Ja — co innego. Mnie się podoba ta niezwykła prostota Waszej Wysokości, stosunek do ludzi wszystkich stanów, choćby do najuboższych. Ja się interesuję wszystkiemi szczegółami życia księcia nie z próżności, ale dla niego samego. Cieszę się, ilekroć dowiaduję się z prasy, że Wasza Wysokość przekłada towarzystwo ludzi skromnych nad wrzaskliwy blichtr dworskich uroczystości... Ja... ja...

— No, cóż? — zachęcił ją Zbigniew uśmiechem.

— Nnnic... to chyba wszystko, co chciałam powiedzieć. Nie... zaraz, proszę mi tylko wyjaśnić, dlaczego Wasza Wysokość tak kategorocznie zapowiedział, że się nie ożeni...

Aleksander wybuchnął śmiechem i rozbawionym wzrokiem ogarnął postać dziewczyny. Po raz pierwszy w życiu towarzystwo kobiety daje mu tylo radości. Miał nielodwie ochotę przytulić do siebie tę małą i uściskać ją serdecznie.

— A skąd pani zna moje plany na przyszłość? — wykrztusił wśród śmiechu.

— Proszę mi podać neseser — rzekła, poczem wyjęła zeń złożoną we dwoje gazetę ilustrowaną. Duża fotografja pośrodku stronicy przedstawiała Aleksandra, siedzącego w loży teatru „Imperial" na premierze sztuki „Małżeństwo współczesne". Podpis pod fotografią brzmiał tak:

— Proszę posłuchać — powiedziała Elza — przeczytam to Waszej Wysokości:

„Na premierze sztuki „Małżeństwo współczesne" współpracowniczka nasza zapytała księcia Aleksandra, kiedy świat będzie obchodził uroczystość jego zaręczyn. Nigdy — odparł bez wahania książę".

— No, proszę!! — zawołała triumfująco Elza.

— Nic dziwnego, że tak odpowiedziałem. Miałem przecież przed sobą tę korespondentkę! Gdyby pani ją widziała! Okulary, jak obręcze roweru, gładkie przylizane włosy i ten piskliwy głos! Nie! Za pozwoleniem... wyglądała jak wieszak. I myśl tu o ożenku, gdy masz przed sobą taki ideał...

Zamilkł i po chwili dodał ciszej:

— Ale teraz zmieniłem zdanie...

Elza zdjęła nogi z przeciwległego fotela i wyprostowała się gwałtownie.

— Od kiedy? — zapytała bez tchu.

— Od chwili, w której pani zjawiła się w tym wagonie, jak meteor, przynoszący szczęście.

Elza westchnęła. Książę zbliżył się i przytulił ją do siebie.

— Spędzę najpiękniejsze wakacje we Wiedniu, jeśli pozwoli mi pani dotrzymywać sobie towarzystwa — powiedział.

Uniosła lekko głowę i pozwoliła mu musnąć wargami swe czerwone i wonne, jak płatki róży, usta. Wtom usłyszeli dyskretny kaszel.

— Mam nadzieję, że nie przeszkadzam — powiedział pułkownik Rodos, stojąc we drzwiach.

— Mam zaszczyt prosić państwa do wagonu restauracyjnego na lunch.

— A co kazałeś przygotować? — zawołał wesoło książę.

— Ulubione potrawy Waszej Wysokości: słodycz namiętnych pocałunków, płomień kochającego serca, na deser zaś miłosne serenady.

— O i ja przepadam za takiemi specjałami! — zawołała Elza.

I w salwie serdecznego śmiechu przeszli do wagonu restauracyjnego.

Za szerokiemi oknami „pullmana" uciekały skąpane w słońcu pola, lasy, góry, znowu pola, przecięte srebrzystemi wstęgami rzek i pociąg połykając przestrzeń i czas, zbliżał się do Wiednia. Trójka naszych przyjaciół popijała słodkie wino, które odurzało Aleksandra na równi ze słodką obecnością Elzy.

Gdy pociąg wjechał na dworzec, w zgiełku i chaosie miljonowego miasta, książę uciekając wraz z Rodosem przed natarczywością ciekawego tłumu, wiedział już, że serce jego wypełnione jest po brzegi gorącą lawą miłości.

„Duffy".

Każdy młody mężczyzna czułby się zapewne szczęśliwy, gdyby był podobny do Gary Coopera i w kieszeni eleganckiego fraka nosił zaproszenie imienne na wielkie przyjęcie dyplomatyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mocarstwa zachodnie planowały zamach na Batum i Baku.

Dalszy ciąg tajnych dokumentów francuskich, znalezionych przez wojska niemieckie

Kraków, 6 lipca.

Publikujemy dzisiaj trzecią serję tajnych dokumentów sztabu francuskiego, znalezionych w pociągu, częściowo zniszczonym podczas działań wojennych we Francji. Dokumenty te dowodzą, że Anglja planowała zamach na ośrodki przemysłu naftowego w Batum i Baku, usiłując nakłonić rząd turecki do popierania tej akcji.

Dalszy ciąg sprawozdania amb. Massigli.

Gdyby rząd sowiecki założył protest, wówczas ważną okolicznością będzie, jeżeli Ankara będzie w stanie oświadczyć, iż z tą sprawą nie ma nic wspólnego. Po uskutecznieniu przelotu nie będzie źle, jeżeli i my otrzymamy dyskretny protest. Gdyby sprawa przybrała ostry obrót i gdyby Sowiety miały na to zareagować działaniami wojennemi, to istotnie byłoby koniecznem, aby rząd turecki był w możności oświadczyć przed parlamentem, że inicjatywa ataku spada na Moskwę.

Ale ponieważ właśnie można przewidzieć reakcję Sowietów, musimy strzec się przed podejmowaniem takich operacyj bez dokładnego zbadania ich wpływu i następstw dla Turcji.

Ja osobiście nie mogę się o tych rzeczach wypowiadać. Muszę jednak zauważyć, że na wschodnich wyżynach panuje jeszcze zima i że odnośne tereny lotnicze nie zostały jeszcze zbadane i urządzone.

Pozatem muszę zauważyć, że obrona przeciwlotnicza w zagłębiu węglowem Zonguldak i w hutach Karabuk nie została jeszcze zorganizowana z powodu niedostarczenia materjałów z Anglji. Byłoby wielką nieostrożnością dwa tak ważne punkty dla tureckiego życia gospodarczego narażać w tych warunkach na atak z Sewastopola.

Zagadnienie morza Czarnego i ułatwienia na jego wodach dla żeglugi, celem zaopatrzenia Niemiec przy zamaskowanem współdziałaniu Sowietów stanowi przedmiot mojej nieustannej uwagi. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że zaraz następnego rana po zawarciu układu angielsko-francusko-tureckiego (depesza 1969 z 23. 10. 1939) zrobiłem do tego aluzję.

Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest łatwe. Według postanowień konwencji morskiej mocarstwa sprzymierzone mogą jako strona wojująca wysłać okręty wojenne na morze Czarne, gdy chodzi o wykonanie decyzji Ligi Narodów, lub paktu pomocy, zawartego przez Turcję, a rejestrowanego w Genewie, wreszcie gdyby Turcja, znajdując się w niebezpieczeństwie wojennem sama wezwała pomocy sprzymierzonych. Obecnie nie zachodzi żadna z tych ewentualności.

Nasza wyprawa na morze Czarne może odbyć się tylko za życzliwą decyzją Turcji, ale musimy zdać sobie sprawę, że sprzeciwiałoby się to zobowiązaniom, przyjętym przez nią w Montreux i mogłoby wywołać protest ze strony mocarstwa, które podpisało konwencję lub np. Unji Sowietów, albo Włoch, które przystąpiły do konwencji.

Te ostatnie mocarstwa mogłyby w tym wypadku bardzo dobrze występować z interesami niemieckiemi. Ponadto Unja Sowietów nawet w razie nierozpoczęcia żadnych działań wojennych przeciw ich terytorjum lub flocie, w razie otwarcia cieśnin dla floty sprzymierzonych mogłaby zapowiedzieć kroki obronne.

Możliwość wybuchu konfliktu w następstwie naszego kroku nie jest więc wykluczona.

Jak powinna więc wyglądać akcja kontroli na morzu Czarnem? Liczba niemieckich statków handlowych, które schroniły się w portach bułgarskich jest dość ograniczona (zdaje się 8). Bezpośrednia akcja floty sprzymierzonych przeciwko transportom morskim pod niemiecką flagą nie dałaby się długo utrzymać. Głównie więc chodziłoby o kontrolowanie statków rosyjskich, rumuńskich, bułgarskich lub włoskich oraz zatrzymywanie rosyjskich i włoskich statków naftowych, kursujących między portami kaukaskiemi a ujściem Dunaju lub wybrzeżem Bułgarji — operacje te jednak nie zawsze skutecznie dadzą się przeprowadzić na pełnem morzu. Zatrzymane okręty musiałoby się doprowadzać do baz flotowych, celem kontroli i wyładowania skonfiskowanego ładunku.

Gdzie mają znajdować się takie bazy, jak nie w jednym z portów tureckich? Dyskretne ułatwienia byłyby niewystarczające... Oznaczałoby to jednak, że Turcja związałaby się bezpośrednio z akcją sprzymierzonych i Niemcy mogłyby ją słusznie uważać jako państwo prowadzące wojnę... Rząd turecki, według moich informacyj, nie jest obecnie skłonny pójść aż tak daleko.

Czy możnaby podjąć operacje innego rodzaju? Jeżeli niemal niemożliwem jest przeprowadzenie kontroli na Morzu Czarnem bezczynnego udziału Turcji, to z drugiej strony nie można sobie wyobrazić, aby łodzie podwodne — gdyby się od Turcji nie wymagało więcej, jak przymknięcia na to oczu — mogły nocą przejechać przez cieśniny, aby krążyć po Morzu Czarnem i wprowadzać zamieszanie w komunikacji okrętowej, oraz zatapiać statki niemieckie, a nawet zatrzymane okręty według wzoru niemieckiego, o ile ładunek ich jest przeznaczony dla Niemiec. Takie operacje z politycznego punktu widzenia napotkają na mniejsze trudności, niż interwencja floty sprzymierzonych, ponieważ Turcja wobec trzeciej strony będzie mogła się powołać, iż nic nie wie o naszych planach...

W każdym razie jasnem jest, że nawet takie ograniczone operacje mogłyby postawić Turcję w drażliwej sytuacji i nie moglibyśmy przedsięwziąć tych operacyj, nie myśląc o skutkach, mogących spaść na ten kraj.

Dochodzę do wniosku, że w obecnej sytuacji najłatwiej zorganizować operacje przeciwko Baku. Następstwa ich mogłyby mieć takie konsekwencje i tak osłabić akcję rosyjską, że rząd turecki przy udaniu się tych operacyj mógłby nabrać odwagi do udzielenia nam bez obawy ułatwień co do operacyj kontrolnych na Morzu Czarnem.

Podp.: Massigli.

Dokument Nr. 7.

Gen. Gamelin ma wypracować memorjał na temat zniszczenia rosyjskich terenów naftowych.

Zapisek premjera francuskiego Daladiera z 19 stycznia 1940.

Odpis własnoręcznego zapisku premjera Daladiera. 19 stycznia 1940.

Generała Gamelina i admirała Darlana prosić o wypracowanie momerjału w sprawie ewentualnej interwencji celem zniszczenia rosyjskich terenów naftowych.

Ewentualność 1: Odcięcie transportów ropy na Morzu Czarnem przeznaczonych dla Niemiec. Chodzi przedewszystkiem o okręty niemieckie. W tym wypadku Rosja nie będzie wciągnięta w wojnę.

Ewentualność 2: Bezpośrednia interwencja na Kaukazie.

Ewentualność 3: Bez bezpośredniej akcji przeciw Rosji podjęcie inicjatywy celem popierania dążeń wolnościowych szczepów mahometańskich na Kaukazie.

Dokument Nr. 8.

Protokół umowy sztabów gener. lotnictwa francuskiego i angielskiego z 25. IV. 1940.

Brytyjsko-francuski plan operacyjny ataku lotniczego na Batum i Baku. — W 6 dniach ma być zniszczona trzecia część rafinerji i urządzeń portowych.

Atak powietrzny na tereny naftowe na Kaukazie. — Porozumienie uzyskane w wielkiej kwaterze głównej lotnictwa. 5 kwietnia 1940.

Francusko-brytyjski atak lotniczy na Kaukaz — naftę kieruje się wyłącznie przeciw rafinerjomH i urządzeniom portowym w Batum-Poti Groźny-Baku. Można się liczyć z tem, że w ciągu pierwszych sześciu dni, 30 do 35 procent rafineryj i portów kaukazkich będzie zniszczonych. — Odnośny materjał lotniczy obejmuje 90—100 samolotów, składających się z 6 grup lotniczych i 3 eskadr brytyjskich. Grupy francuskie będą tak wyposażone aby mogły atakować Baku w przewidzianych terminach. Składają się one z dwóch grup „Farman 221" i 4 grup „Gleen-Martin" — wyposażonych w zapasowe tanki. Mogą one przy każdym nalocie zrzucić łącznie 70 ton bomb na około 100 wypatrzonych rafineryj.

Nieprzyjacielskie przeciwdziałanie i przypuszczalna obecność niemieckich samolotów myśliwskich zmniejszy w znacznym stopniu skuteczność tych operacyj.

Dokument Nr. 9.

Raport generała Weyganda do nacz. dowódcy francuskiego lotnictwa z dn. 17 kwietnia 1940 r.

Akcja lotnicza przeciw rosyjskim terenom naftowym na Kaukazie przygotowywana na koniec czerwca 1940.

Szef Morza Śródziemnego.
Wschód 17 kwietnia 1940.

Tajne!

Generał Weygand do naczelnego dowódcy Gamelina.
Szef sił lądowych
do szefa lotnictwa Vuillemina.

Przygotowania do bombardowania terenów naftowych na Kaukazie postąpiły tak daleko, że da się ustalić termin, w ramach którego będzie można wykonać te operacje.

Warunki polityczne: Dotrzymanie jakiegoś terminu nie jest tu konieczne. Akcja nie wymaga porozumienia z Turcją, które zresztą okazało się niewykonalne. Francuski ambasador w Turcji powiadomił dokładnie rząd w tej kwestji. Obecnie nie może być mowy o godzie na przelot nad terytorjum tureckiem, temmniej o udzieleniu lotnisk wypadowych. Również innej pomocy nie należy spodziewać się. Transporty materjałowe idą linją kolejową Aleppo-Nissibine. Uprzednie zezwolenie na używanie tej kolei nie jest konieczne. Przy ocenie terminów należy uwzględnić:

a) Urządzenie lotnisk: o tej porze roku nie trzeba wiele pracy, trwanie jej ocenia się na 14 dni.

b) Prace przy linji kolejowej i napełnianiu magazynów (zwrotnice, szyny, przewody drutowe. Czas trwania: 14—20 dni).

c) Transport materjałów pędnych, amunicji, wojsk i parku samochodów wymagać będzie dla sił francuskich 56 pociągów. Przyjmując 4 pociągi na 24 godziny, oznacza to termin 14 dni. Taki sam czas potrzebny jest dla wojsk angielskich. Łącznie zajmie to 30 dni. Jeżeli a) i b) mają być wykonane równocześnie, potrzeba najmniej 45—50 dni, pod warunkiem, że materjał kolejowy i posiłki brytyjskie i francuskie mają niezwłocznie wyruszyć.

Oprócz tych terminów należy uwzględnić czas potrzebny dla uruchomienia i jazdy bombowców. Odnośnie do eskadr francuskich, to obecnie żadna nie jest przygotowana do akcji. Prawdopodobnie grupa nocnych bombowców „Farman", która oddawna pełni służbę, może szybko tu przybyć. W przeciwieństwie do c) grupa bombowców, należąca do lotnictwa Bliskiego Wschodu otrzymuje dopiero teraz pierwsze maszyny typu „Glenn-Martin". Zdaniem szefa lotnictwa potrzeba 2½ do 3 miesięcy dla wyszkolenia pilotów, aby użyty materjał został wyzyskany w pełnej mierze. Prawdopodobnie pozostałe grupy typu „Glenn-Martin" oczekiwane z Francji lub północnej Afryki znajdują się w prawie odpowiednim stanie.

Wicemarszałek lotnictwa i komendant lotnictwa brytyjskiego Środkowego Wschodu na pytanie o terminy odpowiedział z zakłopotaniem, że jeszcze nie otrzymał swoich samolotów. Ta ocena nie obejmuje przygotowań technicznych do ataku bombowego. Przygotowania te dotyczą zdjęć powietrznych, wyboru celów, oraz najodpowiedniejszego materjału bombowego, wreszcie urządzenia lotnisk na specjalne wypadki.

Ostrożnie biorąc przeprowadzenie operacyj należy przewidzieć na koniec czerwca lub początek lipca. Same operacje mogą trwać tylko kilka dni i muszą polegać na masowem zbombardowaniu tych punktów, których zniszczenie bombami rozpryskującemi i zapalnemi będzie uważane za szczególnie skuteczne.

Wymieniony termin jest pozatem konieczny też dla Turcji, jak już podkreślił pan Massigli, ponieważ Turcja w ciągu tego terminu musi postawić się w położeniu, pozwalającem jej stawić opór wszelkiemu nieprzyjacielskiemu przeciwdziałaniu, jakie może być wywołane bombardowaniem.

Naczelny komendant terenu operacyjnego morze Śródziemne—Wschód

podp. Weygand

(pieczęć naczelnego komendanta).

Dokument Nr. 10.

Prośba o natychmiastowe przesłanie 10 brytyjskich eskadr myśliwskich.

Depesza gen. Gamelina do bryt. marsz. lotnictwa Newalla z 15 maja 1940 r.

No. 528 Cab/Dn. F. C. XXX

15 maja 1940.

Naczelny dowódca sił zbrojnych generał Gamelin do marszałka lotnictwa Newalla (dopisek ołówkiem: dla gen. Lelonga).

W ślad za prośbą rządu francuskiego wyszczególniam, że cyfra eskadr myśliwskich, których niezwłoczne wysłanie na lotniska brytyjskich sił lotniczych w Szampanji jest konieczne, wynosi 10. Należy przytem zauważyć, że w wypadku przystąpienia Włoch do wojny, Francja byłaby zmuszona do przeniesienia pewnej części swoich eskadr myśliwskich na południowy wschód Francji i do Tunisu.

Ze swej strony dostarczymy koniecznego personalu do służby na ziemi. Szczegóły mogą być uregulowane po bezpośredniem zetknięciu się generała Vuillemina i marszałka Barratta.

Generał **Gamelin.**

Dokument Nr. 11.

Lotnictwo brytyjskie musi być wciągnięte do działań wojennych.

Depesza generała Gamelina do Winstona Churchilla z 16. 5. 19940.

Nr. 529 Cab/Dn. **Tajne!**

P. C. dn. 16 maja 1940.

Naczelny dowódca sił zbrojnych generał Gamelin do generała Lelonga dla Mr. Winstona Churchilla.

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana ponownie z prośbą o natychmiastowe wysłanie przewidzianych 10 eskadr myśliwskich.

Sytuacja bardzo poważna. Naturalnie te 10 eskadr będą stacjonowane nad dolną Sekwaną, gdzie posiadają ochronę i skąd będzie Pan mógł je łatwo odwołać.

Generał Gamelin.

Zarejestrowano i wysłano dn. 16 maja 1940, godz. 10.30.

Dokument Nr. 12.

Ponowna prośba o natychmiastowe wysłanie 10 bryt. eskadr myśliwskich.

Depesza generała Gamelina do Winstona Churchilla z 16 maja 1940.

NC. 531 Cab/Dn. P. C. 16 maja 1940.

Naczelny dowódca sił zbrojnych generał Gamelin do generała Lelonga dla Mr. Winstona Churchilla.

Pozwalam sobie ponownie zwrócić uwagę na fakt, że obecnie najistotniejsze zadanie lotnictwa brytyjskiego, jak i francuskiego polega na działalności przeciwko wojskom nieprzyjacielskim przy szczególnem uwzględnieniu tych punktów, przez które zmuszone są one bezwarunkowo przechodzić.

podp. Gamelin.

Zarejestrowano i wysłano dn. 16 maja 1940 o godz. 14.20.

Dokument Nr. 13.

Depesza genrała Gamelina do Winstona Churchilla z 17 maja 1940.

No. 533 Cab/Dn. 17 maja 1940.

Naczelny dowódca sił zbrojnych generał Gamelin do generała Lelonga dla Mr. Winstona Churchilla po jego przybyciu do Londynu.

Nasza armja Girauda będzie użyta od dziś przedpołudniem na południe od Maubeuge. Walki są bardzo ciężkie. Skutki mogą być bardzo donośne i to nietylko dla Francji, ale również dla Anglji. Kierunek zagraża mianowicie linjom połączeń armji brytyjskiej. Żądam ponownie użycia we wszelkiej formie lotnictwa brytyjskiego jako części wojsk biorących udział w bitwie. W szczególności byłoby bardzo skuteczne założenie min magnetycznych na Mozie celem przeszkodzenia w dowozie posiłków i wzmocnień nieprzyjaciela.

Generał Gamelin.

Zarejestrowano i wysłano dn. 17 maja 1940 o godz. 9.25.

(Dalszy ciąg nastąpi).

40.000 angielskich dzieci będzie ewakuowanych.

(??) **Bilbao**, 6 lipca. Brytyjskie ministerstwo zdrowia komunikuje, że w niedzielę rozpoczęta zostanie ewakuacja 40.000 dzieci, które obecnie zostały wciągnięte do rejestrów szkolnych. Ewakuacji podlegają dzieci zamieszkałe w miejscowościach na wschodniem i północno-wschodniem wybrzeżu.

Zagłębie Dąbrowskie z innej strony

Uzdrowienie opłakanego położenia rolnictwa. — Dumne zamki i nędzne czworaki. — Jak gospodarowano dawniej. — Widoki na przyszłość.

Mowiąc o Zagłębiu Dąbrowskiem myśli się przedewszystkiem o **ważnym ośrodku przemysłowym**, gdzie w hutach, kopalniach i zakładach przemysłowych tętni gorączkowa praca. Niewątpliwie przemysł wycisnął na całym tym obszarze swoje piętno, wywierając decydujący wpływ zarówno na strukturę gospodarczą, jak i na wygląd, kulturę a nawet i na mentalność swych mieszkańców.

Tem większe jednak jest zdumienie, gdy się w murach Bendzina, mieście o wybitnym charakterze przemysłowym napotyka **na majątek ziemski**, pokaźnej wielkości — 450 hektarów! Prawdziwy majątek ziemski, z pięknym dworem, parkiem, pełen cienistych alejek i zacisznych miejsc, rozległym czworobokiem zabudowań gospodarczych, sadami, ogrodami warzywnemi i t. p. Majątek ten jest miejscem prawdziwego odpoczynku dla oka, znękanego lasem kominów i wież wydobywczych, czernią rozległych hałd, kurzem i dymem.

Posiadłość, własność wielkiego towarzystwa przemysłowego w Sosnowitz, już od szeregu lat była w rękach dzierżawcy, który dosłownie nic nie łożył na utrzymanie tego pięknego kawałka ziemi. W chwili przybycia na nowe miejsce pracy wykwalifikowanego rolnika z Rzeszy cały majątek był w stanie okropnego zaniedbania, urągającym wszelkim pojęciom.

Za wyjątkiem dworu i części rozległego starego parku, wszystko gwałtownie chyliło się do upadku. Wogóle podczas naszej wycieczki po powiecie bendzińskim i chrzanowskim wszędzie dała się stwierdzić

rażąca różnica

między samemi dworami, które po części były okazałemi zamkami o charakterze zabytkowym, a czworakami folwarcznemi. Tu wszędzie widzi się ruinę i upadek; dachy zabudowań gospodarczych niepokryte, drzwi ledwo wiszące w zawiasach, na każdym kroku brud, nieporządek i nieład.

Lecz najgorszemi z wszystkiego były mieszkania parobków i fornali. — Prawie wszędzie ich izby, w których przeważnie gnieździła się wielka ilość osób nie wiele były lepsze od chlewu. Brak poprostu zrozumienia, że ludzie, właściciele majątków, którzy rzekomo byli elitą narodu, dopuścić mogli do tego, aby źle odziany i wyżywiony robotnik, z którego pracy przecież oni, żyli, mieszkali w tak rażąco prymitywnych warunkach, na tak niskiej stopie życiowej.

Te same wprost niewiarogodne warunki wszędzie tam rzucają się w oczy, gdzie budynki już nie są obliczone na pokaz. Pola i ogrody zachwaszczone, o nowoczesnej kulturze rolnej ani pojęcia, olbrzymie połacie ziemi rolnej nieużytkowanej! Stosunki, jakich gorszych nie można już chyba napotkać.

I wszędzie, gdzie rozmawia się z tymi ludźmi, z służbą folwarczną i robotnikami rolnymi, żyjącym gorzej niż w okresie pańszczyzny, słyszy się wyrazy rozczarowania i skarg na temat dawnych władców. Wszędzie też słyszy się wyrazy goracego, acz może nieśmiale i niezdarnie wypowiedzianego uznania dla nowych władz, nowych metod pracy, nowych warunków bytowania. Wszyscy ci ludzie odczuli dobrodziejstwo nowych porządków na własnej skórze, czy to w okresie najsroższej zimy i głodu przez troskliwą opiekę N. S. V., czy to przy z rozmachem podjętej pracy odbudowy.

Mamy więc

majątek Gzichów,

zajmujący wraz z folwarkami Zagórze, Klimontów i Bolesław, położony już w powiecie olkuskim, przestrzeń około 500 hektarów. W dobrym stanie znajdował się **jedynie sam dwór**, reszta zabudowań nosi aż zanadto wyraźne ślady naprawy. Obory, chlewy i stodoły świeżo pokryte, na czystem i porządnem podwórzu długie szeregi wozów, remiza pełna dopiero co sprowadzonych maszyn rolniczych, w sadzie i ogrodzie warzywnym robotnicy zajęci pracą.

W rozmowie z nowym inspektorem, dowiadujemy się ciekawych szczegółów, rzucających jaskrawe światło na panujące tu przedtem stosunki.

W chwili objęcia stanowiska nie napotkał dosłownie nic. Bydło bez wyjątku chore, niezdatne do chowu, wydajność mleka minimalna, doszczętny brak nietylko wszystkich maszyn rolniczych, lecz i najprostszych narzędzi, jak siekiery itp., obejścia folwarczne zrujnowane, wszędzie oznaki ruiny i upadku.

Stwierdziwszy opłakany stan całego majątku, zabrał się, zakasawszy rękawy, do pracy i już dziś po kilkumiesięcznej zaledwie działalności poszczycić się może poważnemi sukcesami. Wyśmiecenie obór, — gumna i zabudowań gospodarczych było jedną z najpierwszych prac.

Zkolei przeprowadził gruntowny remont budynków, podjął budowę wielkiego chlewu, zakupił traktor i nowoczesne maszyny rolnicze, uzupełnił park wozów, postarał się o nawozy sztuczne dla wyjałowionej ziemi, uruchomił 2 wylęgarnie nowoczesne, dał początek racjonalnego chowu drobiu, a przedewszystkiem sprowadził wysokowartościowo bydło do chowu z Rzeszy.

Dziś wydajność mleka pomimo o wiele mniejszej ilości krów wzrosła niepomiernie, [illegible] wydajność krowy 15 3/4 litra dziennie. Zboże na wszystkich polach stoi stosunkowo dobrze, — praca, przemyślana i zorganizowana, odbywa się normalnym tokiem, dając coraz to lepsze wyniki.

Zanim udamy się w dalszą podróż, rzut oka na

ogólne położenie rolnictwa w powiecie.

Z ogólnej powierzchni 370.000 hektarów powiatu, przypada 45.873 ha na ziemię użytkowaną rolniczo. Grunty orne zajmują 37.800 ha. Wyjątkowo ujemną stroną powiatu jest **silne rozdrobnienie własności rolniczej**, fantastyczna wprost liczba, zupełnie niewystarczalnych gospodarstw karłowatych, brak większych majątków ziemskich, gleba naogół dość nieurodzajna, — brak intensywnej uprawy i kultury rolnej. A jednak, pomimo tych wszystkich ujemnych stron, dzięki inwestycjom i racjonalnej uprawie rolnej wydajność wzniesie się niewątpliwie znacznie.

Pierwszym warunkiem do uzdrowienia stosunków jest uregulowanie kwestji przeraźliwie wysokiej liczby gospodarstw karłowatych, uintensywnienie uprawy i praca, przedewszystkiem gorliwa praca.

W Grodźcu

zwiedzamy majątek tej samej nazwy o wielkości około 1.500 mórg, z czego 704 morgi ziemi ornej, 128 mórg łąk, 200 mórg pastwiska, przeszło 400 mórg lasów. I tu nowy zarząd rozpoczął pracę w jak najcięższych warunkach. Na specjalną uwagę zasługuje państwowa stacja do pokrywania klaczy dla powiatu bendzińskiego, — gdzie w stajni podziwiać możemy szlachetnego ogiera arabskiego czystej krwi oraz półkrwi angielskiej z państwowej stadniny w Draschendorf koło Bielitz.

Stacja w krótkim czasie przyczyni się do uszlachetnienia rasy w powiecie. Narazie pokryto już około 100 klaczy, zdatnych do chowu.

Majątek położony w samem centrum dąbrowskiego ośrodka przemysłowego szczególną uwagę zwraca na **produkcję warzyw**, będących ważnem uzupełnieniem posiłków. Obok rozległego sadu i ogrodu warzywnego z wielką ilością inspektów, obrócono 14 mórg ziemi na stworzenie **ogrodnictwa polowego**, gdzie przedewszystkiem uprawia się kapustę.

Doskonałe pastwiska umożliwiają chów wysokowartościowego bydła, przedewszystkiem chów koni. W przeciągu kilku miesięcy, zbiory z majątku podniosły się o przeszło 30% i według zapewnień inspektora podniosą się jeszcze do 50%.

Po usunięciu rażących braków, uniemożliwiających osiąganie wysokich zbiorów, a nawet zwrotu nakładu pracy i kosztów, cały majątek robi obecnie wrażenie dobrze zagospodarowanego i niedaleki jest okres, kiedy dzięki inicjatywie i ciągłej pracy, majątek ten stanie się wzorową placówką gospodarczą, dającą znaczne dochody i zwracającą stokrotnie trud w nią włożony.

Opuszczamy powiat bendziński, udając się do najbardziej wysuniętego na wschód powiatu rejencji rządowej Kattowitz,

do Chrzanowa.

Południowa część tego powiatu już całkowicie zatraciła charakter obszaru przemysłowego i jest dzielnicą o wyjątkowych walorach krajoznawczych i turystycznych, żywo przypominając ze swojemi łagodnemi zboczami górskiemi, gęsto zalesionemi, pięknemi dolinami, malowniczym i urozmaiconym krajobrazem, Podkarpacie lub Beskidy.

Gleba w tym powiecie jest nieurodzajna, lepszą ziemię napotyka się jedynie na wschód od traktu Kattowitz-Krakau.

Chociaż ziemia, zużytkowana rolniczo zajmuje z ogólnej powierzchni 128.000 hektarów wielkości powiatu obszar 58.642 ha, **rolnictwo nie odgrywa poważniejszej roli**, dając zaledwie 25% ludności wyżywienie. Przyczyna tego faktu leży w złej glebie i bliskości ośrodków przemysłowych, dających lepsze warunki zarobkowania.

I tu uderza **ogromna ilość gospodarstw karłowatych**, wynoszących przeszło 21.000. Tak np. w samym Chrzanowie ilość tych gospodarstw przekracza 700, gdzie nieraz na obszarze od jednego do dwóch ha żyją dwie liczne rodziny.

W całym powiecie mamy tylko 41 większych gospodarstw, które zajmują 7.839 ha, podczas gdy grunta orne rozpościerają się na 48.832 ha. Lasy znajdują się po części w rękach prywatnych, po części w rękach większych towarzystw przemysłowych i są **zupełnie zrujnowane**, potrzebując długich lat troskliwej i fachowej opieki, aż znów odegrają wybitniejszą rolę w ogólnej gospodarce powiatu. Stan zwierzyny leśnej jest minimalny i jest przez kłusownictwo dziesiątkowany. Przez zastosowanie surowych kar władze próbują temu niemożliwemu stanowi położyć kres.

Warunki, które zastaliśmy w tym powiecie są bodajże jeszcze **o wiele gorsze, niż w powiecie bendzińskim**. Typowym przykładem tej bezmyślnej i rabunkowej gospodarki jest

majątek Mioszowa,

będący ostatnio własnością byłego podsekretarza stanu hr. Szembeka. Prastary gród warowny, otoczony pięknym murem obronnym, z resztkami mostu zwodzonego, jest najzupełniej podupadły i zrujnowany.

Obok feudalnego zamku w stylu gotyckim, zeszpecony niestety brzydką przybudówką w stylu „modern“, znajduje się szereg pomieszczeń i budynków, nie nadających się wprost do opisania.

Dachy wszystkich budynków z wielkiemi dziurami, chlewy, stodoły, obory i stajnie zrujnowane doszczętnie. Cały „stan“ bydła wynosił dosłownie — 7 sztuk. Przepiękny park z wielką ilością mniej lub więcej lichych rzeźb, zapuszczony, ogrody, sady zachwaszczone, z ogólnej powierzchni 630 mórg pod uprawą całe 120 mórg. Reszta w stanie zupełnie dzikim.

Świadectwem zaś swoistej kultury jest **utworzenie ze starej zapleśniałej kapliczki rupieciarni dla starych gratów, wysłużonych pojazdów** itp. Majątek ten jest wspaniałym przykładem dla owej manji reprezentowania wielkości nazewnątrz, wyrzucania pieniędzy oknami, podczas gdy siły robocze gnieździły się w dziurach pełnych brudu i robactwa.

Wystarczy tylko udać się po przeglądzie zbytkownych sal zamku, przeładowanych obrazami, do jednej z niskich i zakopconych izb w czworakach, zobaczyć całą tę nędzę, gdzie rodzina, składająca się z 6 osób zadowolić się musi dwoma staremi, nadgryzionemi przez czas łóżkami, stanowiącemi, oprócz stołu zbitego z desek, całe umeblowanie tego „mieszkania“.

Do tego zaległości pensyj, sięgające 4 i 5 lat nie były rzadkością! Zagłębienie się w tych stosunkach jest jednym aktem oskarżenia dla tej spróchniałej do szpiku kości warstwy, która żyła z pracy tych nędzarzy, nie czyniąc dla nich dosłownie nic.

Długie lata będą potrzebne, aż majątek ten pomimo natychmiast podjętych inwestycyj, uporządkowaniu i remontu doprowadzony zostanie do porządku. Lecz i tu wszędzie już widać znaczne oznaki poprawy. Kryto najbardziej zaniedbane budynki, odchwaszczono ogród i sady, założono nowe pola warzywne, sprowadzono stado wysokowartościowego bydła, uzupełniono park maszynowy, który z małemi wyjątkami nadawał się jedynie na szmelc.

Drugim majątkiem, znajdującym się również w zupełnej ruinie, był

majątek Poremba,

również własność rodziny Szembeków. I tu piękny dwór z francuskim dachem renesansowym, krytym gontem i naokoło wielkiego trawnika czworoboczne budynki poboczne. W pokojach obok wysokowartościowych dzieł sztuki, galerji obrazów i drogocennych sztychów, dużo tandety, przeładowania i złego smaku.

Zabudowania zaś folwarczne poniżej wszelkiej krytyki. Z 120 mórg pól uprawnych wzięto pod uprawę aż całe 18, przyczem gleba jest jak na tamtejsze warunki wyjątkowo dobra, rodząca pszenicę i buraki cukrowe.

I tutaj przystąpiono natychmiast do gruntownego remontu i już dzisiaj wszystkie pola uprawne są zasiane. Oczywiście całe obejście gospodarcze wielkim nakładem kosztów i pracy doprowadzono do porządku, sprowadzono maszyny, wozy, konie i bydło.

Dziś same właścicielki nie mogą poznać swego majątku, tak zmienił swój wygląd. Usunięto bezwartościowe bydło, założono hodowlę świń, przystąpiono do racjonalnej uprawy ziemi, wkładając w wyjałowioną ziemię wielkie ilości nawozów sztucznych, w celu podniesienia wydajności.

Charakterystycznym dla gospodarki na tym dworze jest fakt, że służba folwarczna już **od lat nie widziała ani grosza gotówki**. Zaległe pensje płacono ziemią, która przecież i tak leżała odłogiem. Oczywiście fornale nie zabrali najgorszej ziemi, co oczywiście nie trzeba specjalnie podkreślać. Dziś dopiero na podstawie katastru stwierdzono ogólną powierzchnię majątku, która przekracza liczbę 3.000 mórg.

Że jednak może być inaczej, udowodnił [illegible]

pobyt na majątku Płaza,

położonego w najpiękniejszej części powiatu chrzanowskiego. Właściciele posiadłości uważali majątek swój jedynie za rodzaj domu weekendowego, oddając całkowitą gospodarkę w ręce inspektora, który oczywiście dbał tylko o to, aby w jak najszybszym czasie zapełnić sobie kabzę.

Osobisty nadzór nad majątkiem, umiłowanie pracy na roli odbiło się wyraźnie na wyglądzie całego dworu. **Zarówno zamek, jak i zabudowania gospodarcze i obejścia są w doskonałym stanie**, świadcząc o porządku i dobrobycie. To samo wrażenie robią rozległe sady, ogrody warzywne i pola.

A więc może być inaczej, potrzebnem jest do tego tylko trochę rzetelnej woli, trochę trudu i pracy a wdzięczna ziemia płaci stokrotnie.

Że jednak i na innych majątkach będzie inaczej, że i one w krótkim czasie staną się wzorowemi placówkami gospodarczemi, gwarantują niemieccy zarządcy, którzy pomimo najtrudniejszych warunków niestrudzenie stoją na straży, łamiąc wszelkie trudności, aby z poparciem władz i urzędów zapewnić całemu narodowi wyżywienie, aby w tych pięknych i bogatych, lecz wyniszczonych powiatach zakwitło nowe życie.

B. H.



Stylowy zameczek majątku w Grodźcu.



„Zabudowania“ gospodarcze w Mioszowie.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann, Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 3.